

## **Okres Zwykły od 1 lipca 2026**

1 lip 2026

„Dziecię Moje, cały czas jestem z tobą, a to co czynię dla ciebie, czynię też dla Moich kapłanów. Oto w tym, co nazywacie złem i grzechem, Ja, Pan wychodzę do was, by miłować. Patrz, w obliczu czułości, ciepła, dobra i prawdy pękają wszelkie kajdany, a ci, którzy dzisiaj głośno krzyczą, pragnąc wyeliminować Mnie ze swojej codzienności, zostaną pociągnięci przez Moje Miłosierdzie. O, jak ważnym jest samo poszukiwanie tego, co Ja sam zostawiłem w Moich stworzeniach czyniąc je dobrymi, w nich jestem do dziś obecny. Nie zauważacie, że Moje działanie kieruje was ku odkrywaniu dobra, pomimo pewnych nawarstwień zła w świecie i w człowieku. Ja jednak, najmiłsza i Moja, wszędzie tam, gdzie przejdę wzbudzam urodzaje. Staję w najdzikszej krainie i natychmiast pojawia się dwóch opętanych. Ja zaś jednym palcem wyrzucam złe duchy. Zło odsłonięte zostaje ostatecznie pokonane. Podobnie dzieje się, gdy odsłaniacie swą duszę w Mojej Obecności w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Wtedy rzeczywiście wszystko staje się jasne i wyraźne. Tutaj, Moja drobinko, najpiękniejszym okazuje się doświadczenie braku odwetu: z racji potężnego zła, jakie staje się Moim udziałem na Krzyżu, nie odpłacam tym samym. Jestem Barankiem, który gładzi grzechy świata. Złe duchy nie mogą znieść, że Ja JESTEM dobry. Nie postępuję z wami według waszych grzechów, ani według win waszych wam nie odpłacam. Kochając, uzbrojony jedynie w miecz Słowa, wyrzucam tych, co czynią wielkie zamieszanie i nie chcą być blisko Mego Serca, lecz raz na zawsze odstupują ode Mnie. Zauważ, Moja drobinko, że tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska. Zatem nie bójcie się tych, co zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą. Jeśli tu, dokąd cię przyprowadziłem słyszysz głośny sprzeciw, jest to znak, że dzieje się zbyt wiele dobra. Nie przestawaj zatem, Moja mała oblubienico, przyjmować wszystko to w pełnym zaufaniu wobec Mego Miłosierdzia. „Ja, Pan powołałem cię słusznie, ująłem cię za rękę i ukształtowałem”. O, jakże pragnę uświęcać was we Wspólnocie Mego Kościoła. Kto wychodzi Mi naprzeciw, czy to dwóch, którzy tak bardzo starają się pokazać, że na świecie jest więcej zła niż dobra. Cóż, mocą Mego Paschalnego Misterium, uwalniam całą biedną ludzkość spowitą mrokiem grzechu i sprawiam, że śmierć zwyciężona zostaje przez życie.

Głośny krzyk jest wyrazem nie tylko sprzeciwu demonów, lecz nowych narodzin do bycia bardziej przejrzystym.

Teraz, Moja mała, tu na rekolekcjach, możesz doświadczyć, jak proste i bezpośrednie są dzieci. Nie potrafią tłumić w swoim wnętrzu zła, jakie jest ich udziałem. Mówią, krzyczą, chcą, aby patrzeć na nich, być przy nich, jakoby byli centrum całego świata. Ja, znów czynię, nieco na odwrót, oczyszczam tych, którzy nie potrafią zobaczyć dobra wokół siebie, całkowicie owładnięci przez złe duchy.

Najmiłsza, czy kiedy oświecam wasze ciemności nie stajesz się wraz ze Mną, prawdziwie wolna i prawdziwie szczęśliwa?

Aby pomóc tamtemu chłopcu w odkryciu jak bardzo go kocham, trzeba go słuchać. Taka pełna miłości bliskość i obecność ma mu pomóc by był bezpieczny. Krzyk i strach, pamiętasz to pewne przejawy braku miłości, jakie stają się udziałem pewnych osób i grup w stopniu zatrważająco wielkim, dlatego też powstają jedni przeciw drugim.

Pytając czego chce, są już zwyciężone, gdyż pytanie obnaża ich bolesne zagubienie i brak bycia dla innych. Ten co zabija, kradnie i niszczy pozostaje wielkim egoistą, gdyż innych krzywdzi, pragnąc samozadowolenia. Wiecie, że więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu. Moja drobinko, bądź cała dla mnie, ale też cała dla tych, do których cię posyłam. Jestem bowiem zarówno w chwilach radości jak i w pewnym niezrozumieniu, i w przeciwnościach. Wiedz, że Moja Obecność nie zabezpiecza w sposób automatyczny, pragnę, żebyście wybierali Mnie w wolności; wybierając stajecie się bardziej wolni. Patrz, jak Moje uwolnienie tamtych nie powoduje nawrócenia mieszkańców, dlatego, pozwól i tu, teraz i dzisiaj, że nie każdy będzie chciał Mnie przyjąć, poznać i ukochać. „Chcę, aby ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja Jestem”. Moja niewola na Krzyżu, przybite ręce i nogi, to także zaproszenie do powolnego dorastania w wolności Moich synów. Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Paweł odważnie ogłosi, że wraz ze Mną został przybity do Krzyża, by samemu żyć nie swoim, ale Moim życiem.

Drobinko Moja, chodź oddychaj wraz ze Mną, ze Mną kochaj i we Mnie trwaj. Ja Jestem wolny i ty wolna pozostań. Kocham Cię".

2 lip 2026

"Dziecię Moje najmniejsze, nie lękaj się, bo cię wykupiłem wezwałem cię po imieniu, tyś Moim. Zobacz jak ważne są wysiłki tych, którzy przynoszą do Mnie paralytyka. W waszym języku możemy ich nazwać bohaterami. Czy jednak mogą uczynić coś więcej niż przyprowadzić go do Mnie? Otóż, Moja oblubienico, beze Mnie nic nie możecie uczynić, lecz wciąż zapominacie o własnej słabości powołując się na swoje pomysły. Wszak czytasz: „Pan strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych”. „Pan daje śmierć i życie, wtrąca do otchłani i z niej wyprowadza”. Pozwalam, Moja drobinko, aby przez niewielki otwór w dachu, spuszczono do mnie jedyne syna. Co to znaczy?"

Boję się tak pomyśleć, Jezusie, ale Ty znów stawiasz Siebie na jego miejscu.

„Moja najmilsza, tak właśnie. Ten bowiem przywykł do pozycji leżącej, jakby miała być najlepsza i jedyna. Jest bowiem tak, że sam widok grzechu - dla Mnie ohydny i odrażający, dla was przedstawia się jako miłe łóżko, na którym wygodnie możecie spoczywać bez ruchu w Moim kierunku, o, przez wiele lat. Pewni, że powstanie oznacza utratę wszystkiego i dlatego nie jest opłacalne.

Tu na miejscu poddane waszej opiece dzieci, również jeszcze odpoczywają w łóżkach, ale gdy nadejdzie czas budzenia, dalej już leżeć nie będą. Zatem trzeba dobrze przyjrzeć się nie samej wygodzie grzechu, ale Temu, który was podnosi, a następnie prowadzi przez Ducha Świętego ku chwale Ojca.

Cóż, drobinko, jeżeli pragniesz uwierzyć, jestem nieskończenie blisko spoczywających na łóżku grzechu, bo na Krzyżu sam zająłem ich przekłute miejsce. Biedni, głodni, ślepi i ubodzy, poddani pod władzę czterech, niezdolni by przyjść samodzielnie. O, czy pamiętasz, Moje Rany? Wszak na Moim Ciele po Zmartwychwstaniu Tomasz zostaje wezwany by dotknąć i uwierzyć, a wy?

Rany obu rąk, oraz nóg, czy one nie mówią o strasznej Męce, niewoli, lecz zaraz potem jaśnieją nieziemskim światłem. Jestem, który Jestem. Sam złożony bólem waszego grzechu, waszego buntu wobec Moich Przykazań, waszego głośnego „nie” wobec woli Ojca, które paraliżuje i nie pozwala iść dalej za Mną.

Mówiłem Moim, że aż dotąd jestem w drodze, wzywając do pójścia za sobą, nie miałem miejsca, gdzie mógłbym skłonić głowę; Ja, Pan wszechświata. Patrz, jak zamieniam wasze cierpienie grzechu w radość powstania z martwych.

W pierwszej kolejności posyłam do paralityka Słowo. Jak słyszysz: „Słowo przyszło do swoich, a swoi Mnie nie przyjęło”, ponieważ Jedna Niewiasta była posłuszną, dlatego teraz mówię do tamtego: „Odpuszczają ci się twoje grzechy”.

Znów ukochana, zauważ nowy wschód słońca, on mówi, że do Mnie należy wasze życie i wasza Wieczność. Gdy świat krzyczy, że najważniejsze jest zdrowie, Ja na pierwszym miejscu mówię: przebaczam! Tak samo uczyniłem, kiedy dobry Łotr poprosił Mnie na Krzyżu o niebo; przecież nie wstrzymałem jego cierpienia ani też nie zjąłem go z Krzyża. Wracamy do tego, co mówiłem wczoraj: poznacie prawdę o grzechu, prawda was wyzwoli. Tak, „poznam jak sam zostałem poznany”.

Moja drobinko, jeśli zamiast paralityka zobaczysz Mnie na Krzyżu, wiedz o tym, że ten kto widzi Mnie, widzi Ojca. Nie trzeba tutaj specjalnych okularów poza żywą wiarą, gdyż Ja po to przyszedłem, aby uzdrowić was chorych z ...braku znajomości Ojca. Najbardziej zaciemnia drogę brak pełnego odkrycia miłości Mego Serca, dlatego otwarłem Je dla was na Krzyżu. Najmilsza, przypatrz się uważnie, jak Ja sam wychodzę z grobu, umarły wcześniej z powodu twego grzechu, żyję dla Ojca i dla was. Moje zmartwychwstanie nie jest Moim osobistym Wydarzeniem, o którym powiem: nie masz z tym nic wspólnego. Otóż nie, gdyż zapragnąłem całe Moje życie, Moją Mękę Śmierć i Zmartwychwstanie uczynić waszymi. Stąd też otrzymujecie całe Moje Wielkanocne Misterium w Sakramentach Kościoła. Wciąż dokonuje się w was podnoszenie, widać je wyraźnie w Tajemnicy Chrztu w Bierzmowaniu i w Eucharystii. Czynię wszystko nowe namaszczając wybranych na kapłanów, tuląc do Siebie chorych i tak samo łącząc dwoje w jedno ciało. Jak sądzisz, Moja katechetko? Czemu nie powiedziałem nic o Sakramencie Pokuty i Pojednania? Wszak On jest przewodnim, Tutaj nie jesteście już leżący, lecz podążacie za Mną waszym Nauczycielem i Panem. Znów, niektórzy zdziwią się bardzo, że i w drodze potrzebne są przystanki pochylenia. Byłeś sam pochylonym i leżącym, nie przechodź obojętnie obok pobitego przez zbójców. Ten rzeczywiście nie ma znikąd pomocy, jakby pozostał samotny i wzgardzony przez przechodniów.

Moja drobinko, tak też dzieje się w sercach obecnych tutaj dzieci - niektóre ciągle spoczywają na łożu braku akceptacji i miłości. Dlatego konieczną jest kuracja zewnętrzna, tak częste zażywanie kąpeli w Moich Sakramentach i nade wszystko wasze cierpliwe słuchanie, aby nie byli jako ciężar nie do uniesienia. Wspólnota zawsze dźwiga, nawet taka, która nie jest idealna. Oto nie chcę was jako perfekcyjnie ułożonych i bezgrzesznych, gdyż to nie jest prawdą o waszej egzystencji. Po grzechu pierwotnym, każdy z was ciągle wymaga dźwigania również przez tych trudnych bliźnich, od których chętnie uciekliście daleko. Ja, Pan jestem pierwszym Podnoszącym, lecz nie czynię nic bez waszej zgody i waszych braci, i sióstr. Drobinko, zauważ ich dzisiaj i dziękuj z całego serca. Nie sądz, że trzeba specjalnie wykwalifikowanych animatorów, by prowadzić najmłodszych do spotkania ze Mną i z Ojcem. Nie, naprawdę absolutnie wystarczą Mi otwarte i posłuszne serca. Umiej dostrzec niewielkie cuda w tym miejscu i czasie, gdzie teraz jesteś. Bądź pewną, że Ja uwielbiam was podnosić mocą Mego Słowa i przez Moją Sakramentalną Obecność. Kochaj Mnie w tych ubogich i małych, i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

3 lip 2026 św. Tomasza Apostoła

„Moja najdroższa Anetko”.

Dziękuję Ci, Jezu za nowy dzień, choć dziś już dużo trudniej było mi wstać.

„Tak, najmniejsza, zobacz, że i ciało bardziej ciągnie ku ziemi niż ku sprawom niebieskim, mimo, że Ja sam podniosłem was ku górze. Nie możesz jednak pozostać w tak wygodnej

pozycji, gdy wiele dusz kapłańskich ginie bądź zmierza ku zagładzie, kochając bardziej świat niż Mnie samego. Bądź pewna, że trud wstawania nie pozostanie daremny.

Dzisiaj na naszej ewangelicznej scenie pojawia się jeden z ulubionych bohaterów, tych, którzy lubią powtarzać, że wiara w Moją Obecność jest związana z widzeniem Mnie.

Tymczasem same zmysły myślą się, kiedy próbujecie je uczynić jedynymi w interpretacji waszej codziennej rzeczywistości. Zmysł wzroku także poddany pewnym ograniczeniom, w sprawach duchowych jak sama doświadczyłaś zawodzi. Wiara właściwie ostatecznie opiera się na miłującej pewności bycia ukochanym za darmo. Stąd też Tomasz został wybrany, by swoim wcześniejszym odejściem z Wieczernika ukazać, czym jest nowe spotkanie złączone z utratą, bólem i świadectwem. Gdy sprawa opiera się o dwóch lub trzech świadków, a w tym wypadku chodzi o więcej, wówczas wiara posiada pewnych pomocników. Jednak dopiero kiedy do świadectwa osób dołącza osobiste przeżycie, wówczas nasze ścieżki się krzyżują. Najmilsza, czy możemy nazwać Tomasza zaginionym w samotności dnia jutrzejszego?

Przecież pojawia się by pokazać, że nawet świadectwo pozostałych nie jest najważniejsze, jeśli dusza nie spotkała Mnie twarzą w twarz bez zasłony. Cóż to oznacza, mała Moja?

Czy nie pokazałem Tomaszowi i pozostałym Mojego Ojca? Czy mogę przestać was kochać, skoro nie widzą Mnie wasze oczy? W końcu czy twoje oczy są całe w Moim Świetle, tak, że każde wydarzenie życia jest podpowiedzią: „Patrz, dotknij, uwierz: jesteś kochany!”.

Moja drobinko, powróć do Mojej Obecności w Eucharystii, czy zobaczyłaś, że jestem, dopóki Mnie nie utraciłaś?”

Jezu, to znaczy, że trzeba Cię stracić, by widzieć?

„Nie zawsze, mała Moja. Są bowiem błogosławieni niewidomi. Mówię to w znaczeniu przenośnym, a zatem, oni nie widzą Mnie jako Ukrzyżowanego, który cierpi i umiera, ale żyją obrazem Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. „Ci, którzy we łzach sięją, żąć będą w radości”. Pewna nowość Mego Misterium ogłasza wam Moim najbliższym i całemu światu, że można nie widzieć Mnie fizycznie, a jednak bezustannie doświadczać Mejej żywej Obecności w Sakramentach Kościoła. Ważny jest tutaj, Moja Anetko, wyraz „bezustannie”, gdyż są i tacy, co przywykli do Mojej Eucharystycznej Obecności i pytają siebie samych kim jestem, i czy naprawdę jestem.

„Duch przychodzi z pomocą naszej słabości”. On też pozwala w zewnętrznym niewidzeniu złapać się kotwicy nadziei i trwać w wierze w to, że idę wspólnie z wami i jestem w waszej radości i w waszym trudzie codziennym.

Zauważ, że także tu na rekolekcjach, pomyślności wędrują przed przeciwnościami albo jedne drugich wyprzedzają, a ty czy wolisz grać rolę Apostoła samotnego, czy też tak bardzo obecnego we wspólnocie, że problemy innych stają się twoimi w pełnym wymiarze? Tomasz odchodząc z Wieczernika, nie szukał Mnie ani swoich braci. Uczynił to, co dzieje się, gdy ktoś popełnia grzech i przestaje trwać w jedności z innymi. Doświadczenie jedności i przeżycie osobiście tego doświadczenia jest niejako tarczą ochronną przed odejściem. Dlatego, jeśli chwieje się jedna osoba we wspólnocie, zobaczycie wyraźnie, że nie spotkała Mnie w radości i smutku, gdyż zapragnęła samodzielności bez Mnie i bez wspólnoty braci czy sióstr.

Ileż to mamy dzisiaj takich wspólnot, które się rozpadły, bo ich członkowie zajęli się sobą i swoimi pomysłami na Kościół zamiast w jedności trwać przy Najwyższym Pasterzu.

Pamiętasz?

„Wy Moi uczniowie wytrwaliście ze Mną w Moich przeciwnościach”. „Ja nie jestem Tym, za kogo mnie uważacie, mówił Jan Chrzciciel, po mnie idzie Mocniejszy”.

Dlatego, że nasz bohater z dzisiejszej Ewangelii, początkowo sądził że jest mocniejszy, nie mógł od razu Mnie zobaczyć. Ja zatem wychodzę Mu naprzeciw zamieniając tajemnice wzroku na dotyk. Uśmiechniesz się, Moja drobinko, lecz dla wielu dotyk jest jakby częścią widzenia, które pozwala na wiarę. Stąd też w zewnętrznej celebracji Moich Sakramentów potrzeba znaków. Wszakże same znaki mają być pewnym pomostem prowadzącym do wiary, która jednak ma charakter ściśle duchowy. Gdy Żydzi szukają znaków, a Grecy mądrości, my głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego, napisze Paweł, ty zaś, Moja drobinko, zastanów się kogo szukasz na tych rekolekcjach?

Jeśli pragniesz, abym zewnętrznie udowodnił, że jestem, znajdujesz się o krok od wyjścia z Wieczernika. Skoro chcesz usłyszeć jakieś nowe informacje o pewnych sposobach radzenia sobie z trudnym zachowaniem dzieci, o, również skłaniasz się do ucieczki z tego miejsca. Wreszcie, wezwana do poszukiwania Mnie Ukrzyżowanego lecz i Zmartwychwstałego, jesteś jako ta, która znalazła perłę. Tak, bowiem ci, co spotykają Mnie na Krzyżu, nie są skłonni by uciekać od wspólnoty. Przeciwnie. Ich serce jest otwarte by widzieć Mnie w pewnych osobach i sytuacjach.

Chciałem, aby Tomasz wrócił, ale czy tak samo Moi Apostołowie?

Czy nie dali mu już pewnej karteczki z napisem: „Nie uwierzyłeś to nie musisz wracać do nas”?

Dlatego, drobinko, przychodzę do Tomasza we wspólnocie Moich, tam, gdzie pragnę mu okazać miłość przebaczącą na sposób osobisty i szczególny

„ Podnieść tutaj swój palec i zobacz Moje ręce, podnieś rękę i włóż w Bok Mój i nie bądź niedowiarkiem lecz wierzącym”.

Kochaj Mnie, mała i Moja osobiście, ale we wspólnocie Kościoła. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

4 lip 2026

„Moja ukochana drobinko, jestem zawsze z tobą, a szczególnie wtedy, gdy ty sama słabniesz bądź nie odnajdujesz pomocy, sądząc, że cię opuściłem. Ja nie opuszczę cię ani nie pozostawię. Chcę, abyś sama poddała się żmudnej czynności łatania bukłaków i szukała Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego we wszystkim.

Czy nie przeżywacie teraz tajemnic radosnych?

Moja radość jest zawsze złączona z Krzyżem. Patrz, mocą Bożego Ducha łatam te dziury, z których ucieka życie. Mówię o życiu wiecznym wam skoncentrowanym na Wieczności.

Dlatego wasze serca w zetknięciu z Moim Słowem doświadczają pewnego rozdarcia. Jak jest napisane: On nas rozszarpał. On nas też uleczy. Nie każde rozdarcie prowadzi do śmierci. Są rany, o których powiemy śmiało: „błogosławione”. Są tak piękne, że wciąż trudno wam zbliżyć się, aby ich dotknąć. Nowość relacji ze Mną będzie patrzeniem, słuchaniem, smakowaniem i dotykaniem, nawet przez zamknięte drzwi. Wiara szukająca zrozumienia, o, przypomina takie zaryglowane drzwi, przez które nie dochodzi światło. Pozwalam, najmilsza i Moja, aby każdy indywidualnie i we wspólnocie Kościoła odnajdywał Moje Rany jaśniejące chwałą. Łatwiej je dostrzec u bliźnich waszych niż u was samych. Jednak błogosławieni są tacy, którzy po zobaczeniu rany bliźniego swego starają odkryć w nim Moją Obecność i łaskę złączoną z tamtą raną.

Cóż, nie wiecie jeszcze, że sama rana, może stać się przyczyną odnowy, a ten co dziś jest prześladowcą może stać się świętym. Pamiętaj, najmilsza, że Jan i Jakub prosili o pierwsze miejsca w Moim Królestwie, czy otrzymali i za jaką cenę?

Oto czym innym jest dotknąć Moich Ran według pewnego swego schematu, inaczej wedle Ducha Miłości i pod Jego natchnieniem. „Czy nie wiecie, że Duch Boży mieszka w was?”.

„Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska według nadziei pokładanej w Tobie”. Tak.

Moja Ewangelia jest także tłumaczona przez Urząd Nauczycielski Kościoła według znanych prawideł. Tymczasem dusza otwarta na tchnienie Boże otrzymuje nieskończenie więcej niż prosi i rozumie, choć po ludzku wszystko zostało dokładnie objaśnione przez wybranych Moich. Wiemy, że Stare Prawo w zetknięciu z Nowym w niektórych momentach napotyka na cięcia i dziury, a w waszym rozumieniu będzie to takie przedarcie, o którym słyszysz: „Nie przyszywa się starej łąty do nowego ubrania”. Drobinko, ale czy już jesteście ubrani? Czy niektórych nie przyodziewam powoli, gdyż są bardzo oporni i nie chcą współpracować z Duchem Prawdy?

Oto czynię wszystko nowe. To, co dawne minęło. Uczcie się ode Mnie, jestem cichy i pokorny Sercem, gotów stanąć blisko was i nawet dziury staną się nowymi.

Gdy przyjrzyj się pewnym prawidłom w świecie, zwykle to, co dziurawe, nie nadaje się zbyt długo, aby nosić na sobie. Jeszcze wyraźniej widzimy to w bukłakach, które przeciekają.

Jednak Moje Rany na Krzyżu, pomimo bólu, jaki sprawiają, okazują się być jedynym waszym ratunkiem.

„W Jego Ranach jest nasze zdrowie”, napisze prorok. „Wielki jest Pan i godzien wszelkiej chwały w mieście Boga naszego”. „Szukajcie Mnie, a wasze Serce ożyje”.

Moja drobinko, we Tajemnicy Mejej Paschalnej Ofiary, wszystko to, co uznaliście za przekleństwo staje się błogosławieństwem. Wasze trudne sytuacje uznane za nierozwiązywalne noszą na sobie koronę Mojej chwały. Oznacza to, że nie ma nic, czego nie mogę (tak napisz) unowocześnić. Nie chodzi o nowość świata, ale żywą nowość Mego Misterium. Ja bowiem uwielbiam Ojca w tym, co wy nazywacie ciemnością i posyłając wam Mojego Ducha, opatruję rany serc złamanych.

W końcu też nacięcia dokonywane w duszy z pomocą Słowa Bożego są takimi otwartymi ranami, w których Moja Miłość staje się obecną nie tylko dla was, ale też dla innych. Wiedz, że odkrywanie pewnych Ran u innych prowadzi do spotkania ze Mną, jeśli jest poprzedzone Moim Słowem. Tak jak czytasz: „Łaska i wierność spotkają się ze sobą”. Moja Opatrzność tak mądrze włada światem, że historia życia jednego łączy się z drugą, a choć wcześniej wydawali się sobie obcymi, w Moim Kościele są naprawdę jednym Ciałem. Najmilsza, czy rany zadane przez grzech są nie do uleczenia?

Oto Moje Sakramenty niczym olejek wylany podczas tamtej uczty. Niektórym zdaje się, że są marnowane, bo mówicie: przyjmuję Go w Komunii świętej, ale nic nie zmienia się w mojej codzienności. Czy tak jest w rzeczywistości? Tam, gdzie Ja przejdę, wzbudzam urodzaje. Tak samo było wczoraj w czasie adoracji, gdy to zdziwiłaś się, że twoje dziewczynki płaczą”.

Tak...właśnie Jezu przypomniałeś mi...że przecież na spotkaniu w grupie mówiliśmy że chcesz być przytulony.

„Ty zaś po skończonej adoracji, przytuliłaś swoje owce jako ta, która pierwsza została przytulona, w nich zaś i Mnie samego ogarnęłaś swymi ramionami. Tak. Kroczę pośród was choć Mnie nie widzicie. Ach, są takie dziury, które początkowo niewidoczne, po dłuższym czasie stają się coraz większe. Nad tymi pochylam się z wielką cierpliwością i delikatnie łatam co grzech rozerwał; o ile zostaną dopuszczony do tego zabiegu. Wiesz sama, mała Moja, jak bardzo szanuję waszą wolność. Czy zdołasz porozmawiać z osobą milcząca i zamkniętą na Moje Miłosierdzie?

Nie.

Tymczasem Ja znam ją po imieniu i przenikam jej myśli, dlatego uwierz, że i tutaj ważnym jest, abyś była. Obecność pomaga w otwarciu nawet bardzo szczelnie zamkniętych grobów. Ja Pan jestem tu jedynym Świadkiem i jedynym Zwycięzcą. Patrz, nie ma dla Mnie rzeczy niemożliwych. Pragnę, abyś piła z Mojego Kielicha, tego, który wydaje się być pozbawiony smaku i pełen Paschalnej goryczy; on, Moja mała, na końcu jest słodki. Nie obawiaj się smutek zamieni się w radość, a twoje oczy zobaczą Tego, który przebity króluje i zwycięża. Bardzo cię kocham, mała Moja. Pójdź za Mną!".  
Dziękuję Ci! KOCHAM CIĘ, JEZU.